Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 20 gr.
Rok I. Dnia 10 października 1926 r. Nr. 13.

NACJONALISTA POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU NACJONALISTÓW POLSKICH

PISMO TYGODNIOWE

GŁOS PRAWDY

o „Głosie Prawdy".

W ostatnich N-ach organu piłsudczyków, „Głosu Prawdy" pojawił się cykl artykułów, zatytułowanych „Maskarada" a mających rewelacyjny charakter ze względu na szczere, aczkolwiek błędne przyznanie się tych ludzi do faszyzmu.

Całkowicie zgadzamy się z autorem p. J. Ogińskim, kiedy pod adresem endecji rzuca oskarżenie, że nadużywała popularnej nazwy faszyzmu dla celów zgoła nie faszystowskich. Niejednokrotnie mieliśmy możność zauważyć, że faszyzm jest jedynie metodą, mogącą być stosowaną w bardzo różnych celach.

Rzeczą jest niewątpliwą, że gdyby nasza „narodowa", a ogólnie nazywająca się nacjonalistyczna prawica umiała stworzyć siłę bojową, byłby to faszyzm, ale faszyzm reakcyjny, faszyzm wielkokapitalistycznej burżuazji, kupców i szantażystów politycznych.

Dla osiągnięcia celów klasowo-kapitalistycznych, pociągających za sobą nędzę mas roboczych można posługiwać się metodą faszystowską, operując frazesem nacjonalistycznym lub demokratycznym, albo demagogicznym hasłem w rodzaju reformy rolnej, czy innych wyborczych tricków.

Faszyzm endecji, to wykoszlawione wydanie polskie włoskiego ruchu, przełamane przez pryzmat kupieckiego czy lewiatańskiego wolnogospodarczego systemu.

W żadnym razie takie pojmowanie faszyzmu nie może mieć i nie ma nic wspólnego z ideologją nacjonalistyczną.

I my, nacjonaliści polscy, nieraz protestowaliśmy i protestujemy przeciwko zaciemnianiu prawdy o Nacjonaliźmie, uważając to za główny grzech w taktyce prawicy.

Chcemy zerwać z metodą okłamywania. Mamy prawo żądać i żądamy, ażeby grupy polityczne bez maski ukazywały właściwe swoje oblicze.

N. D., jak każda demokratyczna partja, opiera swoje wpływy, na frazesie, obietnicach i bladze.

Do tego miejsca całkowicie pokrywamy swój pogląd z wynurzeniami p. Ogińskiego.

A teraz przejdźmy do tego, co piłsudczycy mówią o sobie.

P. Ogiński świadomie czy nieświadomie popełnia, delikatnie mówiąc, nieścisłość w swem rozumowaniu, kiedy dowodzi, że polskim odpowiednikiem włoskiego faszyzmu jest piłsudczyzną.

Robi to wrażenie gry na efekt, tak często spotykany, szczególnie jeżeli chodzi o faszyzm. Istota faszyzmu leży w walce z liberalizmem nie politycznym, lecz ekonomicznym. Zmiana ustroju liberalnego w dziedzinie ekonomji na syndykalizm narodowy pociągnęła za sobą zmianę systemu parlamentarnego. Wzmocnienie władzy wykonawczej i dyktatura polityczna jest w faszyzmie środkiem, a nie celem. Celem faszyzmu jest przebudowa układu gospodarczego, sprzęgnięcie czynników pracy i kapitału na gruncie produkcjonizmu i jako wtórne zjawisko, usunięcie walki klasowej, powodującej dezorganizację gospodarczą.

Dalej, faszyzm niesie z sobą wydobycie najgłębszych walorów z narodu, podniesienie poziomu moralnego, rozbudzenie godności narodowej, wyeliminowanie wrogich narodowi ciał obcych jak wpływy międzynarodowej finansjery, pasożytującego pośrednictwa, przecięcie wrzodu nieprodukcyjnego żywiołu żydowskiego.

Szef, „faszystowskiego" według autora artykułu, rządu p. premjer Bartel w swem oficjalnem przemówieniu walkę gospodarczą z żydami uznał za szkodliwą. Jest w tem powiedzeniu wyraźne kokietowanie pośrednictwa handlowego i bankierstwa, gdyż tam przeważnie znajdujemy żydowstwo. Zjawisko wręcz antyfaszystowskie i zgodne z liberalizmem kapitalistycznym.

Nasuwa się nam tutaj jeden prosty wniosek.

Oto p. Ogiński, nie znając istoty faszyzmu, bierze z niego najbardziej zewnętrzne i dla płytkiego mózgu dziennikarza z „Głosu Prawdy" najbardziej rzucające się w oczy przejawy, nie umie zaś znaleźć jądra rzeczy.

Dla uniknięcia pomieszania pojęć, co niewątpliwie w mózgu p. Ogińskiego nastąpiło i czem bezkrytycznych czytelników rządowego organu zaraża, musimy udzielić mu trochę wskazówek, zgóry rezygnując z wdzięczności.

Faszyzm, p. piłsudczyku, to nie jest sposób administrowania krajem, to nie dyktatura wojska, lecz plan gospodarczy.

A chyba nie zechcecie wmawiać, że wy, piłsudczycy, mieliście kiedykolwiek program ekonomiczny, że umiecie wogóle myśleć kategorjami gospodarczemi.

Możemy mieć całe uznanie dla waszego Wodza.

Nie naśladujemy bynajmniej N. D-cji w odmawianiu zasług, które niewątpliwie Piłsudski dla idei niepodległości Polski położył.

Ale, żywiąc cały szacunek dla Piłsudskiego, nie możemy niestety powiedzieć tego o piłsudczykach.

Jesteście mali ludzie, kąpiący się w blasku chwały Wielkiego Człowieka.

Swoją impotencję społeczną, brak światopoglądu gospodarczego usiłujecie ukryć w wygłaszaniu faszystowskiego frazesu o silnej władzy. Rzeczą powszechnie jest wiadomą, że p. Piłsudski zagadnieniami gospodarczemi i socjalnemi się nie interesował nigdy, poświęcając całe swe życie sprawom armji. Gdybyśmy chcieli przeprowadzać analogję, to piłsudczyzna przypomina raczej hiszpański somatyzm, który również polega na dyktaturze wojskowej, niż włoski faszyzm, będący ruchem społeczno-gospodarczym.

Tak, jak nie do twarzy endecji w czarnej koszuli, to zgodzicie się, że i wam ona nie pasuje i o ile w pierwszym wypadku z pod koszuli tej zawsze wyjrzy opasły brzuch bankiera czy paskarza, to w drugim brząkająca szabelka.

A jedno i drugie dalekie jest od faszyzmu.

Faszyzm w nieskażonej postaci nie jest ani lewy, ani prawy.

Jeżeli nie podoba się wam, i całkiem słusznie, maskarada endecji, nie urządzajcie jej u siebie.

Czas, by już skończyć z błazenadą włoską i nie nadużywać wdzięcznego terminu, a zrozumieć, że w Polsce odpowiednikiem faszyzmu jest Nacjonalizm Polski.

J. K-icz.

Do ogółu Polskiej Młodzieży Akademickiej!

Rozpoczynając nowy rok akademicki, musicie rzucić okiem wstecz. Zobaczycie w t. zw. starszem społeczeństwie rozkład ideowy, szarganie imieniem Polski przez partyjno-klasowych warchołów prawej i lewej strony, zanik zmysłu rzeczywistości i niebezpieczeństw, jakie ona niesie Narodowi wewnątrz i na targu polityki zagranicznej, niemoc w rozwiązywaniu zagadnień społeczno-ekonomicznych, panoszenie się finansjery, żydów, zaognioną walkę klas.

Co dzieje się w tym czasie na terenie akademickim?

Zarażeniu chorobami, nurtującemi „demokratyczne" społeczeństwo, uległa również i młodzież.

Prawica akademicka, opanowawszy życie wyższych uczelni przez korporacje, uprawiające pod szczytnemi hasłami zabawy, hulanki i burdy, skompromitowała polską studenterję, dopuściła do szeregu nadużyć ze strony ludzi kierujących organizacjami samopomocy, stworzyła z Bratniaków, będących w założeniu instytucjami gospodarczemi, teren karjery dla ambitnych i protegowanych nieuków lub źródło defraudacji i szwindlów.

Lewica, umiejętnie wyzyskując błędy i szantaże „narodowej" prawicy, wzmogła swe wpływy, niedopuściła do stosowania „numerus clausus", potęgując zalew uczelni przez żydostwo i szerzy zwycięsko zasady socjal-komunizmu, wolnomyślicielstwa i ignorowania **Idei Nacjonalizmu,** której ośrodkami być powinny polskie wyższe uczelnie.

Centrum, wahające się z lewa na prawo i odwrotnie, wykazało całą impotencję swoją i podtrzymuje marazm życia akademickiego.

Nie powinniście być ani prawicą, ani lewicą, ani centrum.

Celem Waszym jest izolowanie z życia akademickiego żydów, oparcie Bratniaków na zasadach gospodarczych i usunięcie z nich polityki przez wybory za pośrednictwem Kół Naukowych i Prowincjonalnych, a nie przez listy partyjne, usunięcie ropiejącego wrzodu „korporanckości", wprowadzenie zasad etyki katolickiej, walka z pojedynkomanją, złodziejstwem i innemi zwyczajami, szerzonemi przez politykomanów, wytworzenie zdrowej myśli nacjonalistycznej, która się musi wśród młodzieży rozwinąć wobec gangreny, jakiej uległo starsze społeczeństwo.

Uzdrowienie państwa i społeczeństwa powinno od Was wyjść.

W młodzieży leży przyszłość Narodu!

REDAKCJA
tyg. „NACJONALISTA POLSKI".

Warszawa, październik 1926 r.

O co?

W niedzielę dn. 19 września zjechał do Warszawy na gościnny występ niejaki p. Czuma, o którym już pisaliśmy swego czasu (patrz „Nacjonalista Polski" Nr. 2, z dn. 25 lipca r. b.).

Pan ten, znany jako przywódca P. P. S. Lewicy — secesji z P. P. S., postanowił wraz z Wieniawą Długoszowskim, redaktorem „Po-Wolność", piśmidła pornograficznego i Rosencwajgiem urządzić odczyt pod tytułem „Dlaczego wystąpiliśmy z P.P.S."

Wiec ten nie doszedł do skutku, gdyż różnokolorowi socjaliści, jak P. P. S., P. P. S.-Lewica, Drobnerczycy, komuniści i t. p., nie czekając na rozpoczęcie odczytu, załatwili swe wątpliwości partyjne wcześniej. Poprostu rozpoczęli bójkę, której kres położyła policja.

Że się trochę pobili—nie bieda, ale pytanie o co?

Bo że pepeesowcy zarzucają Czumie wiele, wiele bardzo brzydkich rzeczy, nie wyłączając pospolitych złodziejstw, a Czuma, żeby nie być dłużnym, publikuje jacy to przywódcy P. P. S. ukradli z kasy partyjnej i ile—nie dziwota, wszak wiemy o tem wszyscy.

Ale co ma wspólnego z tem wszystkiem proletarjat polski?

Czy jeszcze w obronie „honoru" podobnych „wodzów" proletarjatu rozbijać będzie sobie łby?

Czyż w interesie robotniczych mas leży rozbijanie się na partje i partyjki polityczne, potrzebne tylko przywódcom, aby mieć stanowiska i grosz?

Nikt w to nie uwierzy, a przedewszystkiem robotnik!

Interes robotniczy jest jeden — dążenie do polepszenia bytu, walka z wyzyskiem, walka z pośrednictwem handlowem drogą zakładania kooperatyw i t. d. — jednem słowem wywalczenie sobie tego co mu się słusznie należy.

Walkę tę winien robotnik prowadzić wytrwale, aż do **zwycięstwa, nie niszcząc warsztatów i produkcji narodowej,** lecz ją wzmagając. Drogą tą jest tworzenie Związków Wytwórców, gdzie robotnik i fabrykant prędzej i skuteczniej się porozumie, gdyż obu stronom zależy na tem, aby warsztat ich jaknajlepiej szedł.

Jasnem jest, że czy prawego, czy lewego, czy centrowego robotnika interes gospodarczy jest jeden.

To też przedewszystkiem robotnik cierpi na tem, że w proletarjacie zgody niema. Porozbijany na szereg partyj ulega przywódcom swym, którzy na nim robią niezgorsze interesy.

Kto, jak kto, ale w pierwszym rzędzie winni są menerzy, że robotnikowi jest źle.

I mimo, iż ci przywódcy tumanią proletarjat obietnicami, mimo łgarstw ich, mimo skandalicznych wprost kradzieży, popełnianych przez menerów, masa robotnicza jakgdyby tego nie widziała i w dodatku jeszcze o nich się bije?

Na karkach robotnika pnie się to wszystko do władzy, do góry, tworzy narazie tylko sobie raj na ziemi, proletarjatowi zaś każąc czekać cierpliwie.

Po zbadaniu i bliższem zapoznaniu się z robotą przywódców robotniczych naprawdę ciśnie się na usta pytanie: o co sobie rozbijali robotnicy głowy w niedzielę? — bo najmniej o swą przyszłość!

Joter.

Wolna Trybuna.

DO REDAKCJI. „NACJONALISTY POLSKIEGO"

w miejscu

Zachęcony wezwaniem Redakcji do nadsyłania uwag i spostrzeżeń, a będąc zdeklarowanym nacjonalistą i czytelnikiem „Nacjonalisty" od pierwszego numeru, pragnąłbym skreślić kilka słów na temat poruszony w n-rze 4-tym w art. „FASZYZM a NACJONALIZM", następnie w n-rze 6-tym w art. „Stronnictwo Faszystów i Zjednoczenie Monarch." oraz notatki w tymże numerze, pod nagłówkiem: „Wystrzegać się warjatów".

Zgadzam się w zupełności z autorem pierwszego artykułu, iż nastąpiło u nas utożsamienie faszyzmu z Nacjonalizmem. Tak jest. Nie wyobrażałem sobie możliwości powstania dwóch odrębnych stronnictw: Nacjonalistycznego i faszystowskiego, a tem bardziej jakichkolwiek między niemi sprzeczności. Będąc głęboko przekonanym nacjonalistą, uważałem się za polskiego faszystę, bez myśli o kopjowaniu ściśle włoskich wzorów, ale dążącego do tego samego co Italja celu: stworzenia z Polski państwa narodowego i radykalnej, ostatecznej nie cofającej się przed użyciem przemocy rozprawy z socjal-bolszewizmem Zresztą mianem faszysty zostałem zaszczycony przez naszą rodzimą awangardę komuny — — — PPS, jeszcze w r. 1922, za jawne i otwarte głoszenie idei narodowej. Tak też nasi socjal-bolszewicy nazywają nar.-demokratów, chadeków i wogóle tych wszystkich, którzy ich zwalczają w imię dobra Narodu. To też utworzeniem dwóch stronnictw: Nacjonalistycznego i faszystowskiego, zostałem zaskoczony i gnębi mnie boleśnie myśl, iż można było, jak pisze autor art w nrze 6-tym „Str. Fasz. i Zjedn. Monarch." — bez przygotowania i bez znajomości podstaw idei Nacjonalizmu, przystąpić do stworzenia stronnictwa faszystowskiego.

Do żadnego z tych stronnictw nie należę, a czuję że powinienem należeć. Jestem młodym rwę się żywiołowo do czynu, do ratowania Polski, a rozumiem iż Ona może paść ofiarą przewrotu czerwo-

DWA LISTY.

Nr. 15 „Wspólnej Pracy" — organie lewicy łomżyńskiej, oraz Nr. 17 „Po — Wolność" — komunistycznego pisma rodzimych radykałów przyniosły dwa ciekawe w swej istocie listy: Aczkolwiek pierwszy z nich pisała nasza, domorosła propagatorka sowietów p. Stefanja Sempołowska, a drugi wyszedł z pod pióra lotnego agitatora ateistyczno-komunistycznego kierunku p. Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego, lecz identyfikuję je ze sobą ze względu na poruszony wspólny temat — rozpaczliwego, biadania na biały terror w Polsce, czego dowodem 6000 więźniów politycznych, rekrutujących się przeważnie z kandydatów na przyszłych komisarzy — łobuzów żydowskich.

P. Stefanja Sempołowska uderza w struny praworządności: wypomina ją p. Ministrowi sprawiedliwości, jego walory osobiste, powołuje się co chwila na konstytucję, gwarancję swobód obywatelskich dla tych „ptaków, co wylatują zawcześnie i w złą godzinę" (czy to te ptaszyny, co mordowały i mordują dotychchzas naszych blizkich w lochach czrezwyczajek sowieckich? — przyp. red.)

Pomijam tu kwestje naszego wrogiego stosunku do amnestji dla emisarjuszy bolszewickich, których zdaniem naszym nie należy żywić na koszt państwa, lecz rozstrzeliwać bez sądu pod każdym parkanem ale zastanawia mnie pewien fakt: otóż mam wrażenie że za amnestją mogą gardłować wszelkie inne socjal-szumowiny, byle nie komuniści, którzy przy ewentualnym dojściu do władzy napewno nie omieszkają dziesięciokrotnie liczby więźniów w Polsce powiększyć.

To też niezrozumiałym jest list p. Sempołowskiej (Stefanji!), która, głosząc hasła ultra humanitarne przygotowuje już zapewnie " czarną listę" przyszłych mieszkańców polskich czrezwyczajek!

Inny natomiast charakter nosi drugi list otwarty — p. T Wieniawy-Długoszowskiego, adresowany do Marszałka Piłsudskiego. Jak surmy bojowe brzmi wspomnienie towarzyszowsko — P. P. Sowskie, które tak gorliwie wypomina Marszałkowi autor. A reasumè — wieczna skarga na „czarnych" ciemiężców z Rzymu — Skorupków. Kordeckich, Ściegiennych i krwawych katów "białego terroru" — przedstawicieli prawa polskiego. P. T. W.-Długoszowski czuje się bardzo rozżalony, iż za bluźnierstwo został skazany na 5 miesięcy więzienia, że za publiczne nawoływanie do wprowadzenia w Polsce ustroju komunistycznego cięży nad nim szereg wyroków sądowych. Aby nie zostać posądzonym o zbytni subjektywizm malutki przykład terroru — p. Weintraub — żydówka, skazana w Częstochowie na 1 rok twierdzy za wystąpienie na balu maskowym w stroju zakonnicy katolickiej (już za samą bezczelność powinna by żydowica dostać kilka lat więzienia!).

Jednym słowem — precz z kościołem, precz z praworządnością!

---

nego i że Naród może zostać skrępowany, splugawiony i zamordowany. Tak. stwierdziłem konieczność pracy i walki nacjonalistycznej. Będąc również stałym czytelnikiem „Faszysty Polskiego" nie znalazłem jednak dotąd w żadnym numerze tegoż organu ani słowa polemiki, wyjaśnienia czy odparcia zarzutów stawianych temu pismu jak również stronnictwu, którego jest organem, przez „Nacjonalistę". To zwiększyło moje wątpliwości. Nie pojmuję faszyzmu, zbudowanego bez podstaw nacjonalistycznych, a więc dziwi mnie mocno milczenie organu faszystowskiego. Ubodło mnie jednak nazwanie ludzi noszących oznaki faszystowskie. — „warjatami". Przecież ci ludzie mogą być najszczerszymi nacjonalistami, więc takie zwalczanie polskiego faszyzmu przyczynia się jedynie do pogłębiania niesnasek w obozie obrony nerodowej. Ta więc droga mojem zdaniem do celu, którym winna być konsolidacja wszystkich zdrowych, czystych, bojowych sił nacjonalistycznych — nie prowadzi. Sądzę że zadaniem i dążeniem „Nacjonalisty" jest skupianie jaknajliczniejszych szerehów do walki o Narodową Polskę więc winien on raczej dążyć do połączenia, dotychczas oddzielnie działających stronnictw: Związku Nacjonalistów i stronnictwa Faszystowskiego, oczywiście przy zrozumieniu wspólnego celu i potrzeby zespolenia sił przez to ostatnie. Faszyzmu bez podstaw idei Nacjonalistycznej być nie może, tak samo nie będzie tryumfu Nacjonalizmu bez uprzedniego zwalczenia i wytępienia tego wszystkiego, co stoi mu na przeszkodzie metodami faszystowskiemi t j. bezkompromisowem, ofiarnem bojowem działaniem.

Rzucam tę myśl równocześnie w liście do „Faszysty Polskiego" z wiarą że przyczynię się do zespolenia szeregów tych wszystkich, którzy niechcą aby zmarniał Naród.

Pragnąłbym bardzo aby Szan. Redakcja zechciała rozwiać moje wątpliwości, oraz poinformować mnie o swym poglądzie na organizację młodzieży narodowej, jak: Młodzież Wszechpolska i Młodzież Straży Narodowej. jestem bowiem gorącym zwolennikiem stworzenia jednej: silnej, bojowej, wszechstanowej

Oba te listy świadczą o b. smutnym objawie wzmocnienia się wpływów komunistycznych w społeczeństwie. W dobie sanacji hydra socjal-komuny' ufna w lojalność rządu, coraz śmielej wznosi łeb. Coraz to głośniej gardłuje bractwo z pod znaku pięcioramiennej gwiazdy o prawa dla siebie. Niedługo zapewnie usłyszymy „żądania" tworzenia rad delegatów, urzędowego dekretu o zdetronizowaniu Boga! A kto wie, czy nam rząd odrodzenia (poronionych pomysłów!) nie uwzględni tych żądań!

Cóż robić — taki duch czasu!

Jerzy Lubicz.

P. S. W ostatniej chwili dowiadujemy się że kolega Tadeusz Wieniawa-Długoszowski został na swym odczycie w Lublinie sromotnie przez lublinian obity za wygłaszanie wolno-myślicielskich tez, iż „Bóg oszukał ludzi". Składamy przeto szanownemu koledze serdeczne kondolencje, żywiąc niepłonną nadzieję, iż w przyszłości coraz to częściej będzie się spotykał z podobnym, a może nawet w mocniejszej formie przejawionym, zdrowym odczuciem społeczeństwa!

Redakcja.

PRZEGLĄD PARTYJ POLITYCZNYCH.

Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie.

Omawiam duże te grupy razem, gdyż głębszej różnicy między niemi niema, poza pewnym większym radykalizmem, jaki cechuje Stronnictwo Chłopskie.

Wyzwolenie rozwinęło swą działalność szerszą za czasów okupacji, przyczem wyzyskało nastroje mas włościańskich, trapionych przez rekwizycje i często łączyło swą działalność z Polską Organizacją Wojskową, cieszącą się wówczas dość dużym powodzeniem.

W wielu wypadkach komendanci P. O. W. byli jednocześnie instruktorami Polskiego Stronnictwa Ludowego Wyzwolenie. Była to, rzecz prosta, wobec P. O. W., majęcej pozostać organizacją czysto wojskową, robota niezbyt uczciwa.

Po powstaniu Państwa Polskiego, Wyzwoleńcy wzięli udział w socjalistycznym rządzie Moraczewskiego i następnie razem z P. P. S. przeszli do opozycji.

Stanowią, obok komunistycznej Niezależnej Partji Chłopskiej, radykalnv, klasowy odłam włościaństwa. Bezwzględne stanowisko zajmuje Wyzwolenie w sprawie rolnej. Głosi ono wywłaszczenie bez odszkodowania, upaństwowienie lasów i. t. p., nie licząc się zupełnie z warunkami gospodarczemi kraju, a szczególnie ze stanem jego kultury.

Wyzwoleńcy uprawiają najohydniejszą demagogję chyba ze wszystkich stronnictw chłopskich. Nie

---

organizacji polskiej młodzieży Nacjonalistycznej, celem zwalczania szerzącej się w zastraszający sposób socjalistyczno-bolszewickiej zarazy wśród naszej młodzieży.

Z nacjonalistycznem pozdrowieniem.

Jan Stankiewicz.

Całkowicie podzielamy pogląd Pana, co do szkodliwości istnienia dwuch grup politycznych, faszystowskiej i Nacjonalistycznej.

Winniśmy Panu jak i innym naszym sympatykom pewne zasadnicze wyjaśnienia.

Różnica, istniejąca między faszyzmem a Nacjonalizmem, polega na tem, że Nacjonalizm jest celem, faszyzm zaś metodą i zrozumienie tego wyczuliśmy w Pańskim liście. Jeżeli chodzi o czysto logiczną stronę, to stronnictwo nie może przybierać nazwy, określającej metodę, a nie określającej cel. Metoda faszystowska jest właściwością nietylko ruchu nacjonalistycznego, co wyjaśniamy we wstępnym artykule dzisiejszego numeru, na który zwracamy uwagę Sz. Pana. Mielibyśmy zastrzeżenia, co do tego ustępu Pańskiego listu, w którym Pan uważa, że prawica, jak N. D., Ch. D. zwalcza socjal-komunizm w imię dobra Narodu.

Jest to hasło sztandarowe, osłaniające niejednokrotnie klasowy interes finansowego i przemysłowego kapitału, bynajmniej niezawsze polskiego.

Sam fakt istnienia kilku grup „narodowych" wskazuje na względność w pojmowaniu dobra Narodu.

Ażeby odciąć się od tego wszystkiego, co pod płaszczem patrjotyzmu w imię klasowego dobra burżuazji rozbija bryłę narodową na walczące ze sobą grupy społeczne, wprowadziliśmy pojęcie i termin Nacjonalizmu, jako idei ponadklasowej, idei czynu.

Pisze Pan „nie pojmuję faszyzmu, zbudowanego bez podstaw nacjonalistycznych". W myśl tego, co poprzednio zaznaczamy musimy z naszego stanowiska sprostować, że faszyzm jest tylko metodą budownictwa nacjonalistycznego, ale bynajmniej nie celem samym w sobie.

Zagadnienie rekonstrukcji gospodarczej, społecznej i politycznej skupienia narodowego jest zagadnieniem przedewszystkiem ekonomicznem i nasze prace przygotowawcze, datujące się od 1922 roku szły i idą w kierunku opracowania planu gospodarczego takiego, gdzie nie byłoby miejsca na walkę klasową, gdzie zlikwidowanoby tak licznych dziś pasożytów, gdzie ostatecznie wyrzucone zostanie za nawias organizmu ekonomicznego żydostwo.

Bliższe określenie, czem jest kręgosłup naszego ruchu, znajdzie Pan w tezach Związku Nacjonalistów Polskich ogłoszonych w Nr. 1 naszego tygodnika i w broszurze. której druk z N-rem 12-ym rozpoczęliśmy.

Rozpoczynając kilka lat temu naszą pracę, mie-

starają się uczyć chłopów, lecz całą energję skupiają na wzbudzanie nienawiści klasowej. Poza tem występują zawsze przeciw religji. Właściwie tworzą grupę socjalistów ludowych, starannie jednak unikając niepopularnego wśród włościaństwa słowa, socjalizm.

O ile w początkach swej działalności Wyzwolenie miało przynajmniej charakter polskiej partji, to w kilku latach ostatnich, w poszukiwaniu mandatów, udali się Wyzwoleńcy do województw wschodnich i, chcąc tam zyskać zwolenników, wzywają do walki z „polskimi panami". Związek Wyzwolenia z mniejszościami narodowemi przeciw Polsce i polskości nosi często wszelkie znamiona prostej zdrady narodowej.

O wartości ideowej i moralnej ludzi, stojących na czele wnosić można z ciągłych rozłamów wewnętrznych i nieustannych wędrówek, jakie odbywają posłowie wyzwoleniowi po różnych klubach poselskich.

Żadna grupa nie przeszła tyle kryzysów. Z łona Wyzwolenia powstał Klub Pracy, Stronnictwo Chłopskie, Niezależna Partja Chłopska, nie licząc ciągłej wymiany ludzi ze stronnictwem Piasta. Patrząc na przedstawicieli włościaństwa w Sejmie, nie sposób oprzeć się przeświadczeniu że ludzie ci w większości są zwykłymi poszukiwaczami żeru i korzyści osobistych.

Tę atmosferę do pracy politycznej na wsi wnieśli właśnie wyzwoleńcy i ich kuzyni piastowcy.

Ostatnio Wyzwolenie przeszło ciężki rozłam. Grupa posłów na czele ze sławnym Brylem i niemniej sławnym Dziduchem, przyjacielem szantażysty b. księdza Okonia, założyli nową partję, Stronnictwo Chłopskie. W grupie tej znalazł się też znany karjerowicz, łowca posad, poseł Dąbski.

Ci konkurują już wyraźnie nawet z komunistami z Niezależnej Partji Chłopskiej i głoszą otwarcie niemal rewolucję. Poszczególni członkowie tej grupy wsławili się różnemi aferami na tle poszukiwania korzyści materjalnych ze stanowiska poselskiego.

Chłopi polscy dzięki tak dużej ilości partji ludowych są zupełnie zdezorjentowani i nie wiedzą, co myśleć o każdej z nich. Każda z tych grup obiecuje wszystko wzamian za mandaty.

To zachwaszczenie wsi polskiej, demoralizację, osłabienie pierwiastka nacjonalistycznego należy zawdzięczać w dużej części wyzwoleńcom.

Traktowanie ich jak przeciwników ideowych jest trudne, gdyż poziom moralny działaczy tej grupy upoważnia do patrzenia na nich jedynie jak na aferzystów. Występowali zawsze wrogo wraz z Piastowcami przeciw interesom mieszkańców miast i robotników.

J. Barka.

Prosimy wszystkich czytelników naszego pisma o nadsyłanie swych uwag i spostrzeżeń do Redakcji.

---

liśmy już wypracowany światopogląd nacjonalistyczny, czego śladów u faszystów polskich nie znajdujemy.

Jesteśmy ludźmi zdecydowanej taktyki, ale również ludźmi trzeźwego umysłu. Znamy nasze cele i drogi realizacji. Polska dla nas to nietylko słoneczne wizje, ale kompleks bardzo realnych wartości, których wzajemny stosunek dziś jest niewłaściwy, ale do zmiany którego należy przystępować w pełni znajomości materjału, mającego służyć za elementy składowe gmachu Nacjonalistycznej Polski.

Jeżeli zdecydowaliśmy się na powołanie do życia nowej organizacji politycznej, to był to skutek naszych doświadczeń z prób współpracy z innymi grupami.

Okazała się ona wręcz niemożliwa.

Impotencja społeczna, karjerowiczostwo, szukanie korzyści osobistych, kompromisy z lewicą i centrum, zarażenie masońtwem, maskowany kontakt z żydami, demokratyczno-klasowy sposób myślenia i wreszcie niezdolność do ofiary osobistej, wszystko to uzupełniane niechęcią do aktu aktywnego, stanowi zespół cech charakterystycznych dla naszej prawicy.

My z tymi ludźmi pracować nie możemy.

Jesteśmy na to za uczciwi i zbyt mocno przeświadczeni w słuszności naszej ideologji, ażeby robić najmniejsze bodaj nawet ustępstwa.

Kompromisów, bloków, porozumień, przetargów partyjnych nasz Czynny Nacjonalizm nie uznaje.

Kwestje monarchizmu i naszego stosunku do niego wyświetlaliśmy nieraz.

W zakończeniu więc możemy podać, że Młodzież Wszechpolska i Straż Narodowa, aczkolwiek chętnie posługują się nacjonalistycznym frazesem, są instytucjami endeckimi, wykładnikami endecji na młodzieżowym terenie, ale nie nacjonalistyczne. Jest tam wielu zwolenników faszyzmu reakcyjnego, wstecznego, którego odpowiednikiem na lewicy jest obóz Piłsudskiego reprezentujący lewy faszyzm.

My, nacjonaliści, przyjmujemy metodę walki faszystowskiej, ale nie należymy ani do prawicy, ani do lewicy.

O ile rozumie Pan potrzebę stworzenia Nacjonalistycznego prądu aktywnego wśród młodzieży polskiej, a wyczuwamy to z treści Pańskiego listu, prosimy o osobiste skomunikowanie się z sekretarzem Z. N. P. i redaktorem pisma w godzinach podanych na końcu tygodnika.

Oczekując możliwie rychłego spotkania, przesyłamy nacjonalistyczne pozdrowienie.

Redakcja.

KRONIKA.

SATELITA „GŁOSU PRAWDY".

Pojawiło się pisemko pod sensacyjnem tytułem: „Gwałtu Rety! Co się dzieje?" — wzbudzające prawdziwą sensację u czytelników.

Niewiadomo co więcej podziwiać, czy głupotę ludzi, wypuszczających podobną szmatę, czy domniemany dowcip, jaki miało, według zapowiedzi, zawierać to pisemko.

Tygodnik wydaje się być uzupełnieniem „Głosu Prawdy" od którego coprawda prawie nie różni się poziomem artykułów.

Powinszować!

(j.)

Analfabetyzm w Polsce.

Według danych statystycznych z ostatniego spisu ludności, Polska posiada 6.581.307 analfabetów, licząc od lat 10 wzwyż.

Według wyznań największy odsetek analfabetów przypada na prawosławnych — 72 proc. Pośród greko-katolików jest 48 proc. analfabetów, żydów 28 proc., rzymsko-katolików 25 proc., ewangielików 15,5 proc.

Siewcy demoralizacji wśród nieletnich.

Donosiliśmy już swego czasu (w Nr. Nr. 5 i 7) o właścicielu spelunki „Eldorado", wpuszczającego na widownię tego kabaretu młodzież nieletnią, wbrew istniejącym przepisom.

Delegat Opieki Moralnej spisał 2 protokuły w tej sprawie. Ostatnio otrzymaliśmy wiadomość, że nasz apel do Komisarza Rządu nie pozostał bez skutku — żydów, właściciel „Eldorada", został ukarany pieniężnie z zastrzeżeniem, że wrazie powtórzenia się wykroczenia, kabaret zostanie zamknięty.

Ciekawe, jak będą ukarani właściciele kabaretu „Momus" i kina „Splendid", którzy już mają po kilka protokułów spisanych?

Jest rzeczą nieodzowną zdwoić czujność władz, aby ukrócić rozwydrzonych właścicieli podobnych przybytków, siejących demoralizację.

Najcelowszym byłoby zamknąć te budy, lokale zaś zamienić na mieszkania, szczególniej teraz w okresie głodu mieszkaniowego byłoby to na czasie.

(j).

KOMUNIKAT SEKRETARJATU GENERALNEGO Z. N. P.

Sekretarjat Generalny wzywa wszystkich Akademików-Nacjonalistów do porozumienia się w sprawach organizującej się w Warszawie Grupy Akademików-Nacjonalistów.

Sekretarjat czynny jest od 4 — 7-ej wieczór.

OD ADMINISTRACJI.

Administracja przypomina o odnowieniu prenumeraty na kwartał IV r. b.

OD ADMINISTRACJI.

Prenumeratę można wpłacać we wszystkich urzędach pocztowych, w P.K.O. na konto naszego Wydawnictwa Nr. 13195 i w Administracji pisma.

Wpłaty na Nacjonalistyczny Fundusz Prasowy przyjmuje Administracja i P. K. O. konto Nr. 13195.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Dobra 75 m 8.**

Redakcja czynna od godz. 5 — 6 po południu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Administracja otwarta od godz. 5 — 7 po poł. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redaktor przyjmuje we wtorki i czwartki od godz. 5 — 6 po południu.

Redakcja rękopisów nie zwraca, zastrzegając sobie prawo zmian i przeróbek.

WARUNKI PRENUMERATY: w WARSZAWIE miesięcznie — 80 gr.; kwartalnie 2.20; rocznie 8.80
NA PROWINCJI „ — 90 gr.; „ 2.50; „ 9.—

REDAKTOR i WYDAWCA: **JERZY RAABE**

Druk. Wielkopolska Ogrodowa 10—Tel. 518-01